_CZŁOWIEK WOBEC WOJNY, WOJNA WOBEC CZŁOWIEKA

JUDr. FRANTIŠEK EMMERT, Instytut państwa i prawa Akademii Nauk Republiki Czeskiej

Po roku 1989 niektórzy publicyści, piszący o czeskiej historii współczesnej, starali się przekonać opinię publiczną, w tym przede wszystkim młodą generację, że Czesi są „narodem niewalczącym", który to w trakcie niepewnych momentów, kiedy potrzeba postawić się po stronie wolności i niepodległości narodowej z bronią w ręku, raczej wybiera przedwczesną kapitulację, a walkę (choćby beznadziejną) wcześniej odrzuca. Opinie te w tamtym okresie (lata 90 XX wieku) odzwierciedlały w sobie wciąż dogasającą traumę czeskiego społeczeństwa z przyjęcia przez rząd czechosłowacki upokarzających warunków tzw. Układu Monachijskiego z 30 września 1938 roku i z biernej postawy armii oraz społeczeństwa w stosunku do okupacji sowieckiej z 21 sierpnia 1968 roku, a także okresu późniejszej normalizacji.

Trauma po tych obu historycznych wydarzeniach wśród części społeczeństwa zniekształciła spojrzenie na własną historię nowoczesną. Część opinii publicznej była nawet skłonna uwierzyć, że Czesi w trakcie II wojny światowej „nie walczyli". Jednak prawda jest zupełnie inna. W czechosłowackich jednostkach wojskowych za granicą w latach 1939 – 1945 służyły dziesiątki tysięcy naszych czeskich przodków, tysiące z nich, w czechosłowackich mundurach, oddały życie za wolność na wschodnim i zachodnim froncie (w ZSRR, Polsce, Czechosłowacji i Francji) jak piloci służący nad Wielką Brytanią, Europą Zachodnią, w Niemczech i na wodach Oceanu Atlantyckiego oraz żołnierze armii czechosłowackiej, nawet w Afryce Północnej czy Syrii. Kolejne tysiące Czechów walczyło w partyzanckich oddziałach na Słowacji, w Jugosławii i we Francji. Prawie dwadzieścia tysięcy zostało rozstrzelanych lub zginęło w obozach koncentracyjnych za swój aktywny udział w krajowym ruchu oporu. Da się w ogóle poważnie rozważać tezę, że Czesi w trakcie II wojny światowej zachowywali się biernie, czy nawet tchórzliwe lub że „nie walczyli"?

Znaczna część czeskiego społeczeństwa była, po doświadczeniu skrajnie niepopularnej I wojny światowej w której czescy mężczyźni byli zmuszeni walczyć za „obce interesy" Austro-Węgier, a 150.000 z nich zginęło pod „fałszywą" flagą, zorientowana anty-wojennie i niemalże pacyfistycznie. Prowojennie nastawieni pozostali w okresie międzywojennym tylko legioniści, którzy w czasie I wojny światowej walczyli w swoich jednostkach po stronie Ententy o międzynarodowe uznanie Czechosłowacji – działania na rzecz utrzymania ich tradycji zmieniło się nawet w reżyserowany przez państwo kult.

Pomimo tych raczej pokojowych, czy nawet pacyfistycznych, postaw czeskiej opinii publicznej, armia w okresie Pierwszej Republiki Czechosłowackiej cieszyła się pewnym szacunkiem, ponieważ większość obywateli uświadamiała sobie, że to właśnie wojsko gwarantuje suwerenność kraju. Czechosłowacja w okresie dwudziestolecia międzywojennego o wiele bardziej, niż dzisiejsze Czechy, musiała polegać tylko na własnych siłach zbrojnych, ponieważ Układ o Bezpieczeństwie Zbiorowym, który obecnie jest uważany za zupełnie oczywisty, wtedy nie istniał, a Europa Środkowa była pełna zagrożeń (Czechosłowacji groziły potencjalne rewizjonistyczne roszczenia ze strony sąsiednich Niemczech, Austrii, Polski, a zwłaszcza Węgier oraz zagrażały jej też sowieckie plany światowej rewolucji komunistycznej). Poczucie zewnętrznego zagrożenia wzrosło zwłaszcza po ustanowieniu reżimu nazistowskiego w sąsiednich Niemczech w 1933 roku.

Kiedy we wrześniu 1938 roku nastąpił tzw. kryzys sudecki, nazistowski dyktator Adolf Hitler w swoim słynnym przemówieniu z 15 września po raz pierwszy otwarcie przedstawił postulat wydania czechosłowackiego pogranicza Niemcom, czeską opinię publiczną opanowała realna potrzeba obrony. Już dwa tygodnie przed Konferencją w Monachium mocarstwa zachodnie – sojusznik Francja i Wielka Brytania, która z Czechosłowacją nie była w żaden sposób związana umową – publicznie poparły niemieckie żądania.

21 września ambasadorzy Wielkiej Brytanii i Francji wezwali rząd Cze-

chosłowacji i prezydenta E. Beneša do przemyślenia swojego sprzeciwu wobec niemieckich żądań dotyczących czechosłowackiego terytorium. W środku nocy przybyli do Zamku praskiego i wzywali Beneša, aby ustąpił Hitlerowi. Reakcja ówczesnego rządu Czechosłowacji była zaskakująca: gabinet naprawdę wyraził gotowość oddać Niemcom czechosłowackie pogranicze.

Rząd tym samym zlekceważył opinię publiczną. Radiowa publikacja informacji na temat zgody na oddanie regionu przygranicznego Niemcom hitlerowskim wywołała natychmiastową falę spontanicznych protestów. W ciągu kilku godzin rynki czeskich miast zapełniły się ludźmi z transparentami o potrzebie „obrony republiki". Setki tysięcy manifestujących domagały się ustanowienia nowego rządu i żądały powszechnej mobilizacji. Ogłoszono strajk generalny. 22 września przed budynkiem parlamentu w Rudolfinum w Pradze manifestowało ponad ćwierć miliona ludzi. Z podniesionymi palcami powtarzali tekst przysięgi wojskowej: „Przysięgam na wszystko, co jest dla nas święte, że (...) i swoje życie dobrowolnie oddam, aby chronić kraj i jego wolność". Skompromitowany rząd musiał ustąpić.

Na Zamek praski szybko został wezwany generalny inspektor Armii Czechosłowackiej i były dowódca legionów, generał Jan Syrový. Prezydent Beneš zlecił mu stworzenie nowego rządu, którego głównym zadaniem miało być przygotowanie kraju do obrony militarnej. W tym samym dniu A. Hitler powtórzył swoje roszczenia wobec Czechosłowacji. Następnego dnia – 23 września – nowy czechosłowacki rząd generała Syrovego ponownie odrzucił te żądania i o 22 wieczorem ogłoszono powszechną mobilizację. Powołano w sumie 18 roczników rezerwistów.

Komunikaty radiowe o odrzuceniu postulatów niemieckichwywołały natychmiastową falę tym razem powszechnej euforii. W ciągu 24 godzin do swoich jednostek dołączyło ponad trzy czwarte poborowych, którzy natychmiast po zakończeniu audycji radiowej rozjechali do odpowiednich oddziałów. Główny sztab dowodzenia mógł więc w ciągu kilku dni przygotować 37 dywizji piechoty i 4 zmechanizowane oraz podzielić je na cztery formacje – trzy z nich musiały bronić ziem czeskich, a jeden słowackich. Rząd przerwał rozpoczęty właśnie rok szkolny, a budynki szkolne zostały udostępnione armii. Utworzono w nich prowizoryczne koszary i szpitale polowe dla żołnierzy. W dużych miastach odbywały się codzienne próby lotnicze. W parkach umieszczano artylerię przeciwlotniczą. Liczono się z masowym bombardowaniem czeskich i słowackich miast przez niemieckie Luftwaffe.

Przebieg czechosłowackiej mobilizacji we wrześniu 1938 roku był przykrym przeciwieństwem mobilizacji do armii austro-węgierskiej w lecie 1914 roku. Tym razem czescy poborowi wyjeżdżali do obrony swojej republiki z prawdziwym entuzjazmem i byli przygotowani na najwyższe ofiary. Na wagonach wojskowych i na tablicach granicznych pojawiły się napisy takie, jak: „Nie poddamy się!", ‚Prawda zwycięży!" lub „Nie przejadą".

Mało znanym aspektem mobilizacji pozostaje fakt, że rozkazów powołania zdyscyplinowanie posłuchało wielu Niemców sudeckich. Dziewięćdziesiąt procent z nich w majowych wyborach samorządowych głosowało co prawda na pro-faszystowską Partię Niemców Sudeckich, ale do armii czechosłowackiej zdyscyplinowanie dołączyła ponad połowa z nich. Wraz z węgierskimi poborowymi należeli jednak do mniej wiarygodnych żołnierzy. Stanowili około jedną piątą armii. Jak by się zachowali w obliczu Wehrmachtu, pozostaje pytaniem czysto spekulacyjnym.

W ciągu pięciu dni liczba czechosłowackich żołnierzy służby czynnej wzrosła do ponad ćwierć miliona. Zgodnie z planem mobilizacji, armia miała osiągnąć pełen stan z dniem 30 września w południe. Z magazynów wojskowych wydano 750.000 karabinów, 40.000 karabinów maszynowych oraz 3000 dział i armat. Żołnierze otrzymali do dyspozycji także 26.000 pojazdów zmotoryzowanych i 217.000 koni, z których część została uzyskana przez zarekwirowanie. Żołnierze zajęli pozycje obronne w strefie przygranicznej w 263 fortyfikacjach (z czego 38 było prawdziwych) i w ponad 10.000 lekkich bunkrach.

Ale czy takie siły wystarczyłyby do zatrzymania agresji znacznie liczniejszego i lepiej uzbrojnego Wehrmachtu? Ledwo. Wyłącznie w kategoriach wojskowej arytmetyki Czechosłowacja nie miała zbyt wiele szans. Wehrmacht był około trzy razy silniejszy. Jeżeli armia czechosłowacka stawiałaby opór bez pomocy z zewnątrz, to prawdopodobnie zostałaby zniszczona w ciągu trzech do czterech miesięcy.

Plan obrony przewidywał w razie przełamania pasma obrony niedokończonych fortec granicznych i wycofanie się na Słowację, gdzie miały być także ewakuowane fabryki zbrojeniowe i firmy remontowe. Łaba i Dunaj miały być zaminowane, a wszystkie przedsiębiorstwa i punkty komunikacji przy wycofywaniu się niszczone. Dowództwo żywiło nadzieję, że na górskim terenie Słowacji czechosłowackie wojska mogłyby czekać kilka miesięcy na klęskę Niemiec z wojskami francuskimi i brytyjskimi. Interwencja wojskowa krajów zachodnich była jedyną nadzieją na zwycięstwo.

Prezydent Beneš i rząd Syrovego nadal mieli nadzieję, że kraje zachodnie w końcu staną po stronie Czechosłowacji i w ten sposób powstrzymają Niemcy przed wojną, czy nawet bezpośrednio zainterweniują militarnie. Jeśli Francja naprawdę zastosowałaby się do swoich sojuszniczych zobowiązań, do sojuszu anty-niemieckiego mógł by w duchu porozumienia z 1935 roku przystąpić także Związek Radziecki, co zwiększyłoby szanse na klęskę Niemiec. Jednak ZSRR samodzielnie (bez Francji) w Czechosłowacji nie mogło według umów interweniować. Moskwa w tych dniach na drodze dyplomatycznej wielokrotnie potwierdzała, że przyłączyłaby się do ewentualnej francuskiej pomocy militarnej. Widocznie był to jednak z jej strony bardzo tani gest. Przywódcy sowieccy dobrze wiedzieli, że Francja nie dopełni swoich sojuszniczych zobowiązań. Po ogłoszeniu

powszechnej mobilizacji 23 września 1938 roku dalszy bieg wydarzeń zależał od zachodnich mocarstw – Francji i Wielkiej Brytanii. Te, co prawda, nie potępiły czechosłowackiej mobilizacji, ale wahały się z udzieleniem pomocy. Francja ogłosiła tylko częściową mobilizację. Związek Radziecki przesunął na swoją zachodnią granicę 30 dywizji i ostrzegł Polskę przed atakiem na Czechosłowację. Ale Wielka Brytania pozostała nieugięta.

Brytyjski premier Chamberlain publicznie oświadczył, że Wielka Brytania nie jest zobowiązana do udzielenia pomocy Czechosłowacji „bez względu na okoliczności". Tym samym wysłał do Pragi jasny komunikat: w razie wojny zostaniecie sami! Ponadto Hitlerowi przesłał list, w którym obiecał, że „wszystko, co ważne, może dostać bez wojny i bez zwłoki". Zwrócił się także do włoskiego dyktatora B. Mussoliniego z prośbą, aby wcielił się w rolę mediatora i arbitra międzynarodowej europejskiej konferencji poświęconej Czechosłowacji. Natomiast udziału samej Czechosłowacji brytyjski premier nie uznał za konieczne...

Już następnego dnia – 29 września – przybyli premierzy Wielkiej Brytanii i Francji (N. Chamberlain i E. Daladier) do niemieckiego Monachium, gdzie oczekiwał ich Hitler i Mussolini. Krótko po północy przedstawiciele rządu czterech mocarstw europejskich podpisali dokument, który przeszedł do historii jako Układ Monachijski (czeska historiografia go później przemianowała na podstawie komentarzy Beneša na monachijskie dyktando). Wielka Brytania, Francja, Niemcy i Włochy ustaliły, że czechosłowacka granica będzie dokładnie w duchu obowiązującego ultimatum otwarta dla nazistowskich Niemiec.

Przed południem 30 września 1938 roku prezydent Beneš przewodniczył specjalnemu posiedzeniu czechosłowackiego rządu z programem o jednym punkcie: zaakceptować czy odrzucić postanowienia Układu Monachijskiego? Podporządkować się międzynarodowemu dyktatowi i oddać Niemcom pogranicze czy udać się na osieroconą i przegraną wojnę z nieobliczalnymi konsekwencjami? W takim wypadku Czechosłowacja zostałaby dodatkowo uznana za „winowajcę". Przedstawiciele partii politycznych uzgodnili z prezydentem Benešem, że warunki tzw. Układu Monachijskiego należy przyjąć i nie ryzykować beznadziejnej wojny. Również wojskowe sprawozdania nie pozostawiały walce w osamotnieniu nadziei na sukces. Rząd po krótkiej dyskusji stwierdził, że nie ma innego wyjścia, niż przyjęcie Monachium. Poniżające warunki tzw. Układu Monachijskiego, wynegocjowane bez udziału Czechosłowacji, zostały więc przez przedstawicieli czechosłowackich przyjęte w celu utrzymania pokoju w Europie.

Wiadomość radiowa o przyjęciu warunków Monachium wywołała wśród obywateli i żołnierzy ogromne rozczarowanie i nową falę protestów. Jednak rząd i prezydent pozostali nieugięci w swojej decyzji. Jeszcze tego samego dnia generał Krejčí wydał rozkaz potwierdzający oddanie pogranicza Niemcom. Prezydent Beneš przyjął warunki Monachium, wiedząc, że republika straci nie tylko znaczną część terytorium, ale także ustrój demokratyczny. Poza tym kapitulacja zawierała w sobie również ograniczenie międzynarodowej suwerenności. Berlin nie krył ambicji ingerowania w sprawy wewnętrzne reszty Czechosłowacji i dyktowania kolejnych warunków. Już następnego dnia wojska niemieckie zaczęły zajmować czechosłowacką granicę.

Po oddaniu pogranicza Niemcom, pozostawało tylko kwestią czasu, zanim A. Hitler wyrazi życzenie zajęcia wewnętrznej części kraju. Jednak jej militarnej obrony nawet nie rozpatrywano, ponieważ byłaby całkowicie beznadziejna. 15 marca 1939 armia niemiecka skutecznie zajęła czeskie terytorium w wewnątrz państwa. Na okupowanym terenie został ogłoszony Protektorat Czech i Moraw, będący autonomiczną częścią Wielkich Niemiec. Czeski kraj i naród znalazły się pod bezpośrednią niemiecką okupacją.

Protektorat Czech i Moraw, który formalnie gwarantował Czechom pewną dozę autonomii, naziści rozumieli jako rozwiązanie tymczasowe na czas wojny, podczas której chcieli wykorzystać czeskich robotników jako wykwalifikowaną siłę roboczą w niemieckiej produkcji wojennej. Dlatego reżim okupacyjny pozostawał przez cały czas trwania wojny znacznie łagodniejszy, niż w sąsiedniej Polsce, która nie dysponowała tyloma fabrykami. Jednakże po wygranej wojnie naziści planowali anulować protektorat a naród czeski, podobnie, jak Polski, „wymazać" z Europy Środkowej. Z tego powodu nigdy nie wyrazili zainteresowania bliższą współpracą z czeskimi faszystami. Co więcej, ich organizacje (np. Vlajka) były w czasie okupacji rozwiązane. Odrzucili i nielicznych czeskich antykomunistycznych wolontariuszy chętnych walczyć po ich stronie (np. Český svaz válečníků, Czeski związek bojowników). Z Czechami, jako swoistym narodem, właściwie w swoich przyszłościowych planach się nie liczyli.

Aby osiągnąć jak największą efektywność i jak najniższe koszta zarządzania Protektoratem, naziści zachowali strukturę większości czeskich urzędów utworzoną w okresie Pierwszej republiki. Nawet nie zdecydowali się na rozleglejsze personalne czystki. Zbiorowe obwieszczenie o zwolnieniu ze służby cywilnej dostali tylko Żydzi, później dawni legioniści i oficerowie Sokoła. Pozostali mogli zostać, jeśli przejawiali niezbędną lojalność.

Najwyższe czeskie organy władzy – nowy rząd protektoratu generała Aloisa Eliáša oraz urząd prezydenta państwa Emila Háchy – pełniły od samego początku raczej rolę reprezentacyjnych marionetek. Miały sprawiać wrażenie, że protektorat zarządza się sam, chociaż prawdziwą władzą dysponowali tylko niemieccy okupanci.

Czeski naród – nie mający w nazistowskiej Europie żadnej perspektywy – w swojej absolutnej większości nie zaakceptował protektoratu, w tym jego czołowi przedstawiciele (E. Hacha, A. Eliáš). Współpraca z okupantem rozwijała się na podstawie czystego pragmatyzmu. Na przykład Hácha rozumiał pełnienie swojej funkcji jedynie jako „osobistą ofiarę dla narodu", choć doskonale zdawał sobie sprawę, że po przywróceniu republiki będzie przez naród skazany

jako zdrajca. Miał jednak nadzieję, że utrzymanie przynajmniej formalnej autonomii zapewnieni Czechom łagodniejsze warunki okupacji.

Tylko skrajne politycznie warstwy społeczeństwa zgodziły się z nazistowską polityką germanizacyjną i starały o własne zniemczenie (w większości bez efektu). Liczebniejsza część opinii publicznej przeciwnie, starała się stawiać opór, a pomoc okazywać jedynie okazyjnie. Jednak większość pozostawała pasywna. Całe społeczeństwo było przesiąknięte nienawiścią do Niemców, która, wraz z upływającymi latami i kolejnymi represjami, tylko się pogłębiała.

Od marca 1939 roku w czeskim państwie rozwijał się dobrze zorganizowany ruch oporu, koncentrujący się wokół czechosłowackich oficerów i żołnierzy. Została stworzona rozgałęziona struktura wojskowa rozważana jako przyszła armia pod nazwą Obrona Narodu (org. Obrana národa). W jej czele stali generałowie S. Ingr, J. Bílý, B. Homola, B. Všetička i S. Vojcechovský. Struktura wojskowa była ściśle związana z zagranicznym centrum emigracyjnym wokół Edvarda Beneša. Utrzymywała kontakt radiowy z emigracją i organizowała nielegalne wyjazdy młodych patriotów (w pierwszej kolejności pilotów) z Protektoratu polskim i bałkańskim szlakiem do Francji, na której terytorium przewidywano utworzenie czechosłowackiej armii wkrótce po wybuchu wojny. To właśnie wojna była dla okupowanych ziem czeskich jedyną nadzieją wyzwolenia.

Oprócz militarnego ruchu oporu na ziemiach czeskich w 1939 roku dochodziło także do prowadzenia podziemnej działalności politycznej. Z emigracją w Londynie połączone było krajowe Centrum polityczne walczące o odzyskanie przed monachijskiej republiki (Politické ústředí usilující o obnovu předmnichovské republiky). Powstały oczywiście kolejne organizacje, takie jak Komisja Petycyjna „Zostaniemi Wierni" (Věrni zůstaneme). Wiosną 1940 roku krajowy niekomunistyczny ruch oporu próbował zjednoczyć się w ramach jednej struktury, którą miało zarządzać Centrum Dowodzące Krajowym Ruchem Oporu (Ústřední vedení odboje domácího; ÚVOD). Działanie ruchu oporu w pierwszych dwóch latach znacznie ułatwiał fakt, że administracja Protektoratu była obsadzona urzędnikami w dużej mierze myślącymi w sposób antyfaszystowski. Dzięki nim uczestnicy ruchu oporu mogli w stosunkowo łatwy sposób uzyskać fałszywe legitymacje i oficjalne dokumenty.

Na szczególnej pozycji tuż przed wybuchem wojny – w sierpniu 1939 roku – znalazł się komunistyczny ruch oporu. ZSRR zawarł wtedy dziesięcioletni pakt z hitlerowskimi Niemcami (23.08.1939) i przestał motywować czeskich komunistów do walki z nimi. Dyrektywy przychodzące z Moskwy wzbudziły wśród członków nielegalnej krajowej Partii Komunistycznej Czechosłowacji znaczne zakłopotanie. Niektórzy z nich, pomimo zakazu Kominternu, nadal uczestniczyli w narodowym ruchu oporu z hasłem przywrócenia Republiki Czechosłowackiej. Przełom nastąpił w czerwcu 1941 roku, gdy Niemcy niespodziewanie zaatakowały Związek Radziecki. Wtedy komunistyczny ruch oporu szybko się zmobilizował.

Stosunkowo pomyślnemu rozwojowi ruchu oporu na ziemiach czeskich śmiertelny cios zadał dopiero protektor R. Heydrich oddelegowany z Rzeszy do Protektoratu pod koniec września 1941 roku. Od razu po przyjeździe ogłosił stan wyjątkowy. Specjalna instancja sądowa – tzw. sądy wojenne – w trakcie jesieni 1941 roku skazały ponad czterysta osób. Społeczeństwo opanował wszechobecny strach o własne życie i głęboka rozpacz. Wiele okazjonalnych współpracowników ruchu oporu wolało przerwać kontakt z Obroną Narodu. Jesienią 1941 roku gestapo aresztowało ponad pięć tysięcy mężczyzn i kobiet podejrzanych o działalność w ruchu oporu. Większość z nich wywieziono do obozów koncentracyjnych. Aparat represji koncentrował się również na byłych legionistach i oficerach Sokola. Ponad 1500 z nich zostało aresztowanych.

Zamierzony efekt szybko osiągnięto. Ruch oporu poniósł ciężkie straty, a jego działalność znacznie osłabła. Obrona Narodu, która dwa lata wcześniej liczyła dziesiątki tysięcy pracowników i przygotowywała ogólnonarodowy bunt, znalazła się na skraju zaniku. Osłabiony ruch oporu doznał kolejnych ciężkich ciosów po udanym zamachu na protektora rzeszy R. Heydricha 27 maja 1942 roku. Chociaż sam akt stał się najważniejszą akcją krajowego ruchu oporu, przeprowadzoną we współpracy krajowych i zagranicznych jednostek, to w jej wyniku znalazł się on w bardzo trudnej sytuacji. Po szerokich represjach w 1942 roku zasadniczo zmieniła się struktura lokalnego ruchu oporu. Jej niekomunistyczna część po dwóch ciężkich ciosach w trakcie stanu wojennego w latach 1941 i 1942 praktycznie nie istniała. Obrona Narodu, w dużej mierze rozbita jeszcze w trakcie kadencji Heydricha, faktycznie przestała istnieć, chociaż niektórzy żołnierze starali się później o jej odtworzenie. Rozpadł się również ÚVOD (Centrum Dowodzące Krajowym Ruchem Oporu). Do stycznia 1943 roku gestapo aresztowało wszystkich jego przywódców. W kolejnych latach na terenie Protektoratu działały tylko pojedyncze grupy niekomunistycznego ruchu oporu (np. Rada Trzech; Rada tří), ale bez jednej centrali.

Ciężkie straty ponieśli komuniści jednak po 1942 roku zdołał swoją działalność nie tylko wznowić, ale dodatkowo wzmocnić. Funkcjonował w dużej mierze niezależnie od centrali emigracyjnej Komunistycznej Partii Czechosłowacji w Moskwie, z którą często, nawet na długie miesiące, tracił kontakt radiowy. Powstawały nowe organizacje o orientacji lewicowej takie jak Predvoj. Udało im się dotrzeć zwłaszcza do młodego pokolenia dzięki obietnicy, ze odnowiona republika będzie odmienna od tej sprzed wojny, bardziej socjalna i egalitarna (demokratyczna), co w tamtym czasie brzmiało kusząco. Dopiero pod sam koniec wojny krajowy ruch oporu na nowo się zjednoczył – przynajmniej formalnie – pod przewodnictwem szybko utworzonej Czeskiej Rady Narodowej z istotnym udziałem komunistów.

W 1944 roku na terytorium Czech pojawiły się pierwsze grupy partyzanckie, jednak dla skutecznego rozwoju tej formy oporu nie było sprzyjają-

cych warunków naturalnych. Mniejsze oddziały partyzantów, składające się głównie z radzieckich spadochroniarzy, działały tylko we wschodnich Morawach, na Vysočině i w Brdach. Późniejsza komunistyczna historiografia ich znaczenie wyraźnie wyolbrzymiała. W latach 1944 i 1945 również dokonano nad terytorium Protektoratu desantu 16 grup spadochroniarzy z Wielkiej Brytanii.

Z większym powodzeniem rozwijały się organizacje wojskowe za granicą. Czechosłowacka armia została restuowana na przełomie sierpnia i września 1939 roku, kiedy na terytorium Francji i Polski utworzono pierwsze czechosłowackie jednostki wojskowe uznające autorytet środowiska politycznego wokół prezydenta E. Beneša w Paryżu (później w Londynie). 17 listopada 1939 roku została nawet ogłoszona mobilizacja do armii czechosłowackiej na terenie Francji. Po jej klęsce armia Czechosławacji na emigracji przeniosła się do Wielkiej Brytanii. Na jej terytorium w latach 1940 – 1944 uformowano jedną brygadę naziemną i cztery jednostki powietrzne. Podczas, gdy brygada naziemna do sierpnia 1944 roku utrzymywała się na tyłach, czechosłowaccy lotnicy już w 1940 roku dołączyli do bitwy powietrznej o Francję i Wielką Brytanię.

Po wojskowej klęsce Francji w czerwcu 1940 roku do Wielkiej Brytanii przeniosło się 932 czechosłowackich lotników. Dzięki nim kilka tygodni później można było na terytorium Wielkiej Brytanii utworzyć trzy dywizjony myśliwców czechosłowackiego lotnictwa (dywizjon 310, 312 i 313), a także jeden dywizjon bombowy (311).

Wiosną 1942 roku dywizjony myśliwców zostały połaczone w jeden Czechosłowacki Dywizjon Myśliwców, a dwa lata później włączone do alianckiego lotnictwa taktycznego pod nazwą 134 Czechosłowackie Siły Powietrzne. Czescy piloci wzięli udział w słynnej powietrznej bitwie o Anglię (latem i jesienią 1940 roku), potem kolejno uczestniczyli w akcjach na francuskim wybrzeżu, a podczas inwazji aliantów w Normandii w dniu 6 czerwca 1944 wspierali desant morski kanadyjskich żołnierzy na plaży Juno. W tym samym roku część pilotów przeniosła się z Wielkiej Brytanii do czechosłowackiej jednostki w ZSRR. W latach 1940 do 1945 załogi myśliwców czechosłowackich zestrzeliły co najmniej 315 samolotów wroga.

311 czechosłowacki dywizjon bombowców przez całą wojnę działał samodzielnie, początkowo na francuskim wybrzeżu, nad którym miał łącznie 77 nalotów. Wiosną 1942 roku został przydzielony do morskiego lotnictwa i aż do końca wojny brał udział w strategicznie ważnej bitwie o Atlantyk. W szerokim obszarze oceanu pomiędzy Islandią i Azorami ścigał niemieckie łodzie podwodne. 33 z nich namierzył, z czego pięć okrętów podwodnych zatopił, a jeden poważnie uszkodził. Uniemożliwił żeglugę również 2 dużym statkom morskim.

Straty wśród pilotów przez cały okres wojny były bardzo wysokie (50%), dlatego ich szeregi musiały być stale uzupełniane przez nowych rekrutów, którzy zgłaszali się z brygad lądowych. W 1944 roku w czechosłowackich siłach powietrznych w Wielkiej Brytanii służyło łącznie 1465 pilotów. W sumie zginęło w czasie wojny.

Do armii czechosłowackiej w Wielkiej Brytanii organizacyjnie należał również batalion piechoty, który został utworzony na terytorium Palestyny i Egiptu. Wziął on udział w walkach w Syrii, a później w libijskim mieście Tobruk. W 1943 roku przeniósł się do Wielkiej Brytanii i połączył z brygadą pancerną, którą dowództwo sił aliantów skierowało na front zachodni w październiku 1944 roku. Wtedy wojska czechosłowackie utrzymywały w stanie oblężenia prawie dwudziestotysięczny garnizon niemiecki w północnym mieście portowym Dunkerque, zanim poddał się 9 maja 1945 roku.

Częścią jednorodnej armii czechosłowackiej przez cały czas wojny pozostawała także jednostka utworzona na terytorium ZSRR (1941–1945), która ostatecznie stała się najliczniejszą czechosłowacką jednostką wojskową na emigracji. Jednak jej powstaniu towarzyszyły istotne problemy. W pierwszej kolejności należało odnaleźć uwięzionych w łagrach sowieckich czechosłowackich obywateli (zwłaszcza mieszkańców Rusi Zakarpackiej), by móc wcielić ich do jednostki. Pierwsza polowa walka oddziału w pobliżu Sokolova w marcu 1943 roku zakończyła się fiaskiem. Chociaż jednostka utrzymała powierzony odcinek umocnień obronnych, jednak poniosła ciężkie straty i musiała być ewakuowana z powrotem na tyły w celu uzupełnienia stanu i szkolenia rekrutów. Została przekształcona w brygadę. Na front powróciła w październiku 1943 roku. Wzięła udział w wyzwoleniu Kijowa i zachodniej Ukrainy. W wyniku poboru Czechów wołyńskich (ok. 12.000 mężczyzn) stała się największą formacją armii czechosłowackiej na emigracji. Brygada rozrosła się w I Korpus Czechosłowacki, który w październiku 1944 roku uczestniczył w bardzo ciężkich walkach na Przełęczy Dukielskiej na granicy polsko-słowackiej . W bitwie zginęło 2 389 Czechosłowaków.

Druga wojna światowa bardzo mocno wpłynęła na wszystkich mieszkańców ziem czeskich, w tym także tych, którzy nie brali w ruchu oporu w kraju czy na emigracji, a którzy stanowili zdecydowaną większość. Prawie każdy poznał lęk przed gestapo w warunkach stanu wojennego chociażby widząc czy słysząc o codziennych egzekucjach. Mógł doświadczyć strachu o życie w czasie nalotów czy przejścia frontu przez ziemie czechosławackie w 1945 r.lub pracując na robotach przymusowych w Niemczech. Umysł każdego Czecha był w 1945 roku głęboko dotknięty wojną, choć większość na niej nie walczyła. To oczywiście przyczyniło się do niskiego poziomu empatii części społeczeństwa w latach tuż powojennych. Przejawiło się to przede wszystkim w stosunku do mniejszości niemieckiej wysiedlanej w 1945 r. Ludności tej prawie nikt spośród Czechów nie współczuł. Następnie (po 1948 r.)przejawiła się również w stosowaniu jawnej prze-

mocy przez Służbę Bezpieczeństwa (w szczególności późniejszej Służby Bezpieczeństwa), kiedy okrucieństwo wielu jej członków było odczuwane przez samych Czechów. Tych, którzy znaleźli się w sytuacji tzw. klasowych lub państwowych wrogów i w latach 50. przeszli przez komunistyczne więzienia.

LITERATURA

Brandes, D.: Češi pod německým protektorátem. Praga 1999.
Brod, T.: Československo a Sovětský svaz 1939-1945. Moskva – objetí a pouto. Praga 1992.
Čvančara, J.: Někomu život, někomu smrt. Československý odboj a nacistická okupační moc I.-III. Praga 1997-2007.
Emmert, F.: Československý zahraniční odboj za druhé světové války na Západě. Brno 2012.
Kaplan, K.: Československo v letech 1945-1948. Praga 1991.
Tesař, J.: Mnichovský komplex. Praga 2000.